

Opowieści o zwyczajnym szaleństwie

(Příběhy obyčejného šílenství)



REŻYSERIA
PETR ZELENKA

W KINACH OD 23 WRZEŚNIA 2005

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.com.pl <http://www.gutekfilm.com.pl>

reżyseria
Petr Zelenka

scenariusz
Petr Zelenka
na podstawie własnej sztuki teatralnej

zdjęcia
Miro Gábor

muzyka
Karel Holas

montaż
David Charap

dźwięk
Michal Holubec

scenografia
Ondrej Nekvasil

kostiumy
Martin Chocholousek

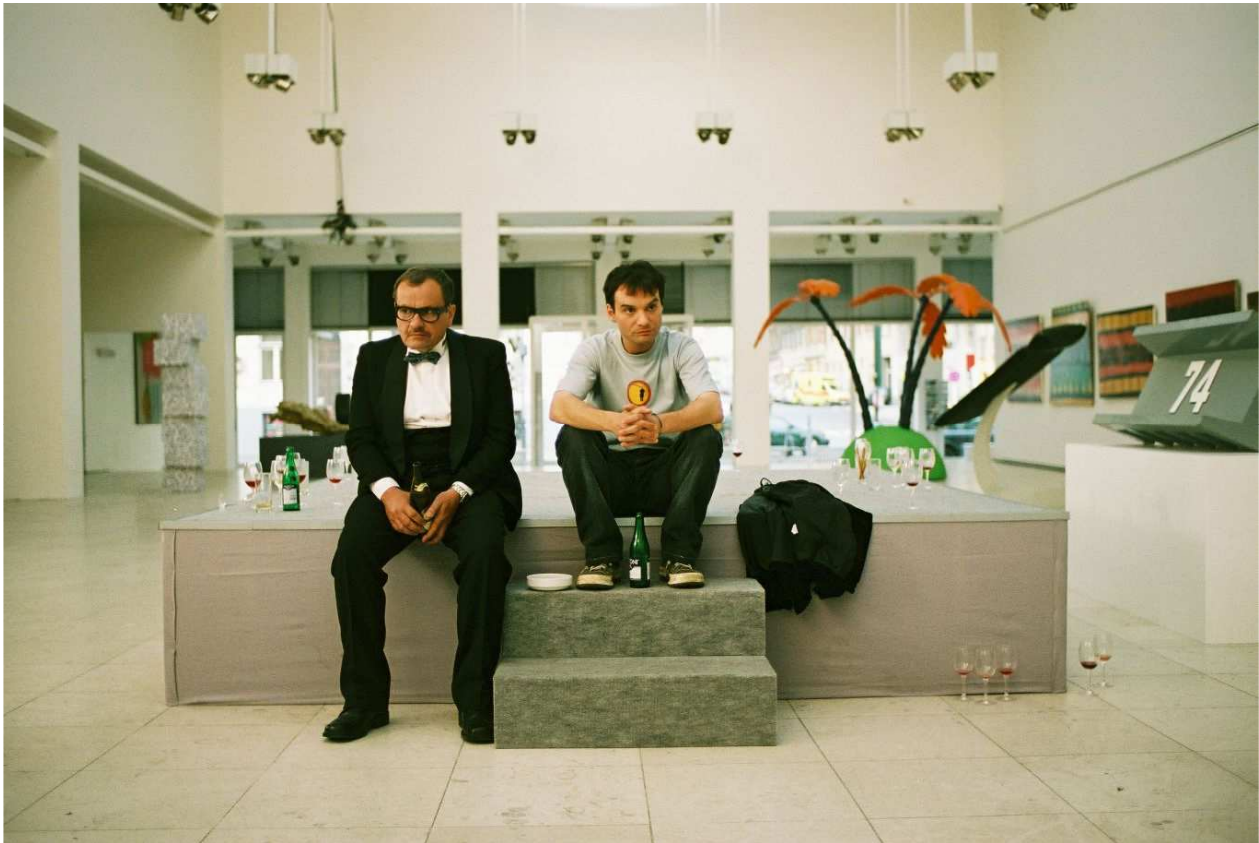
występują

Ivan Trojan	Petr
Zuzana Sulajová	Jana
Miroslav Krobot	ojciec Petra
Nina Divísková	matka Petra
Karel Hermánek	szeef Petra
Petra Lustigova	Sylwia
Jirí Bartoska	Jirí
Zuzana Bydzovská	Alicja

producent
Pavel Strnad

film wyprodukowany przez
Negativ Ltd.
Pegasos Film
TV NOVA

Republika Czeska
rok produkcji: 2005
czas trwania: 107 minut
kolor – Dolby Digital– 1:1,85



Opowieści o zwyczajnym szaleństwie to film o poszukiwaniu szczęścia, tęsknocie za miłością, zmaganiu z samotnością i brakiem porozumienia między ludźmi. Szaleństwo staje się tu jedynym sposobem na zmierzenie się ze światem.

Bohaterami tej tragikomedii są ludzie uwikłani w dziwne związki emocjonalne. Jana wydzwania do kochanków z budki telefonicznej pod swoim domem; Petr, aby zatrzymać dziewczynę, sięga po indiańskie rytuały; Alicja i Jirí płacą postronnym ludziom, aby ich obserwowali w łóżku, bo inaczej nie mogą się kochać. Wszyscy składają się na portret zbiorowości, w której samotność stała się normą, a miłość ma coś z fast foodu - nie może trwać zbyt długo, bo następni wygłodzeni klienci czekają w kolejce.

Petr jest młodym mężczyzną, który powinien już radzić sobie ze swoim życiem. Ciągłe jednak wpada w wir absurdalnych sytuacji, które skutecznie niszczą jego życie miłosne i początkowo dobrze zapowiadającą się karierę dyspozytora lotów. Z wieży nawigacyjnej ląduje za kierownicą wózka widłowego na lotniskowym terminalu przeładunkowym, a związek z ukochaną Janą zastępuje mu podglądanie sąsiadów, którzy do „tego” potrzebują widzów. Również rodzice Petra nie są standardowi. Opętana dobroczynnością matka bombarduje paczkami ze znoszoną odzieżą ofiary wojen i katastrof żywiołowych na całym świecie. Ojciec, który niegdyś dźwięcznym głosem odczytywał komentarze do socjalistycznych kronik, dziś ze wzruszającą bezradnością nie potrafi odnaleźć się w nowych, wolnych czasach. Jeden przypadkowy telefon i odrobina czarnej magii puszczają w niepohamowany ruch karuzelę komicznych sytuacji, pełnych absurdu codziennego „zwyczajnego szaleństwa”.

Na podstawie własnej sztuki teatralnej scenarzysta i reżyser Petr Zelenka nakręcił komediowe love story o różnych obliczach miłości. W swoim filmie Zelenka – m.in. współtwórca słynnych *Samotnych* - wierny jest czeskiej tradycji mądrego humoru spod znaku Haszka, Hrabala, Havla i Menzla. Potrafi jednocześnie pokazać jej uniwersalne doświadczenie - dla wielu dwudziesto- i trzydziestolatków jego twórczość stała się pokoleniowym manifestem. Zelenka dotyka bowiem

najbardziej czułego punktu młodych ludzi - potrzeby życia w związku. Jego bohaterowie bez końca poszukują partnera, a ich desperacja graniczy z szaleństwem.

Opowieści o zwyczajnym szaleństwie mają szansę stać się dla Zelenki przełomowym filmem, który przedstawi jego twórczość szerokiej publiczności. *Rok diabła* opowiadał o bardzo konkretnych aspektach czeskiej muzyki i kultury. *Guzikowcy* i *Samotni* przesycone były tym typem humoru sytuacyjnego, który świetnie trafia do wyrafinowanej publiczności, lecz nie znajduje uznania u widza masowego. W *Opowieściach o zwyczajnym szaleństwie* Zelenka udało się natomiast zachować niesamowicie delikatną równowagę pomiędzy ironicznym humorem i, czasami bolesną, rzeczywistością.

Głosy prasy

Zelenka ukazuje działania swych bohaterów w taki sposób, że ich zwariowane zachowanie wydaje się nam całkiem logiczne. Ludzie ci przedstawieni są tak, że nie sposób nie czuć do nich sympatii i nie próbować spojrzeć na sprawę z ich punktu widzenia. Podobnie jak wszystkie kobiety występujące w filmie przebierają się w ubrania swych partnerów. „Jeśli założysz ich ubranie, zrozumiesz ich zachowanie” twierdzą, jak gdyby było to zupełnie oczywiste.

Właśnie takie odrobinę niezwykle, dramatyczne zachowania stanowią oś tego filmu. Fascynuje nas szczerłość uczuć tych ludzi, i choć śmiejemy się z ich czynów, to robimy to z ręką na sercu, zawsze świadomi smutku wypełniającego ich życie. Tragikomedia Zelenki pozwala nam zaangażować się emocjonalnie w losy jej bohaterów, pozostawiając jednocześnie na tyle duży dystans, by bawiło nas to, co widzimy.

Emma Čulík, www.blisty.cz

Czeski reżyser po raz kolejny udowadnia, że jest mistrzem w obłaskawianiu ludzkich dramatów i leczeniu ich zdrowym śmiechem, chociaż problemy, które w swoim filmie pokazuje, wcale śmieszne nie są. Film Zelenki to opowieść o przełamywaniu bariery niezrozumienia, przełamywaniu problemów komunikacyjnych, z którymi borykamy się każdego dnia próbując znaleźć kontakt z innymi ludźmi. Zelenka przyjmuje tezę, że wszystkich nas cechuje podobny stan umysłu - samotność i wyobcowanie, a działania, które podejmujemy, aby od nich uciec, często cechuje emocjonalna naiwność i zupełny brak umiejętności oceny sytuacji. Nie neguje jednak takich zachowań uznając, że tytułowe „zwyczajne szaleństwo” to stan, który ułatwia zmaganie się z rzeczywistością i znajduje się w nim w zasadzie większość z nas.

www.stopklatka.pl

Reżyser o swoim filmie

Prawie wszyscy bohaterowie nowego filmu Zelenki *Opowieści o zwyczajnym szaleństwie* muszą sobie radzić z jakimś kryzysem w związku. Petr ma nadzieję wrócić do swojej byłej dziewczyny Jany, choć większość ich spotkań nie przebiega zgodnie z planem. Sąsiedzi Petra płacą mu, by oglądał ich co bardziej intymne momenty, co ten traktuje jako robotę na boku. Matka Petra lubi czekać na ludzi, jego ojciec zaś, który był narratorem kronik filmowych, uważa że ludzie nadal pamiętają jego głos.

Mimo to Zelenka zaprzecza tezie, jakoby jego bohaterowie byli dziwni. *Ich jedyną wspólną cechą jest to, że wszyscy desperacko próbują jakoś żyć ze swymi partnerami, mężami i żonami, bez względu na cenę. I wszyscy ponoszą klęskę. Myślę, że tzw. szczęśliwi ludzie są w głębi duszy bardzo smutni. Mało jest wyjątków od tej zasady.*

Przeniesienie własnej sztuki na ekran okazało się być trudniejsze, niż przypuszczał. Jak twierdzi reżyser *Pierwszy raz robiłem coś takiego... i mam nadzieję, że ostatni. Było to bardzo trudne i*

niewdzięczne zadanie. Według Zelenki sztuka swą siłę zawdzięcza raczej określönemu nastrojowi, niż konkretnym zabawnym scenom. Wystawiana w innych krajach często była klapą, gdyż reżyserom nie udało się nadać jej odpowiedniego tonu.

Dużą zmianą w stosunku do pierwowzoru jest to, że w wersji teatralnej Petr był obecny w każdej scenie, często w roli obserwatora. Nie można było tego odtworzyć w filmie. *W rezultacie film jest prostszy, lecz dzięki świetnym plenerom i dobremu rytmowi jego finał ma mocniejszy wydźwięk.*

Opowieści o zwyczajnym szaleństwie są odrobinę mniej beztroskie niż pozostałe filmy Zelenki. Film ten jest poważniejszy, gdyż i ja próbuję takim być. Starzeję się, a poza tym coraz bardziej rosną oczekiwania względem mnie. I to one czasem mu przeszkadzają. Często marzę o nakręceniu całkowicie nieodpowiedzialnego, szalonego filmu. Mam nadzieję, że to zrobię. Obecnie jednak po prostu przyszło nam żyć w poważnych czasach. Poza tym wpływają na nas ludzie, z którymi żyjemy, a moja żona jest bardzo poważną osobą. Żeby uciec od tej powagi muszę więc się z nią rozwieść, albo sprawić, by spuściła z tonu. Zobaczmy.

Do swoich inspiracji Zelenka zalicza hiszpańskiego filmowca Luisa Buñuela, który w swoich filmach, często atakował pretensje wyższych warstw społecznych. *Był geniuszem i miał ogromny wpływ na kino, lecz teraz już się o nim prawie nie mówi.* Buñuel był świetnym surrealistą, w jego filmach zawsze jednak znajdowała się kropla prawdziwego życia. Co ciekawe, według Zelenki Buñuel jest lepszym przykładem inteligentnego humoru, niż Woody Allen. *On jest nam bardziej obcy z racji bardzo silnego osadzenia w Nowym Jorku.*

Zelenka wspomina przy okazji także o Pedro Almodovarze. *Ostatnie dzieła Almodovara wskazują mi kierunek, w jakim muszę podążyć: mocne, oryginalne filmy z sercem i dużą dozą energii.*

Rozmowa z Petrem Zelenką

O czym są *Opowieści o zwyczajnym szaleństwie*?

Przed wszystkim to nie jest film o szaleństwie. Zmieniłbym ten tytuł, gdyby udało mi się wymyślić lepszy. To film o tym, jak ludzie próbują żyć ze sobą, nawiązywać znajomości i kontakty, a te usiłowania przybierają niekiedy dziwną formę. To jest myśl przewodnia tego filmu.

***Opowieści o zwyczajnym szaleństwie* zdecydowanie różnią się od Pana wcześniejszych filmów. Proszę go krótko scharakteryzować.**

Mamy tu bardziej wyrazistego głównego bohatera, próbę stworzenia wątku miłosnego, po raz pierwszy pojawia się tu obraz stosunków między ludźmi w rodzinie. Pod innymi względami jest podobny do moich wcześniejszych filmów. Ten, kto lubi moje filmy, mój świat, oczywiście znajdzie tu podobne motywy – voyeryzm, świetną muzykę i oczywiście inne podobieństwa.

Jak powstał pomysł przeniesienia *Opowieści* na ekran filmowy?

To Jiří Bartoška jest autorem tego pomysłu. Spodobało się to również producentowi Pavlovi Strandzie. Ja traktowałem ten pomysł jako zamówienie czy ofertę od producenta.

Gdzie szukał Pan inspiracji przy pisaniu scenariusza, czy inspirowali Pana realni ludzie?

To są te same postaci, które wciąż pojawiają się w moich filmach. Tym razem jedynie są bardziej rzeczywiste, realne. Próbowałem umieścić akcję filmu w konkretnym środowisku: fabryce lub raczej lotnisku, które działa jak fabryka. I w ten sposób po raz pierwszy mam w filmie postać, która umieszczona jest w realnym środowisku i ma realny zawód.

Pomysł na lotnisko był pierwszy, czy też myślał Pan o jakichś innych miejscach?

Rozmyślałem o różnych miejscach i w związku z tym długo zastanawiałem się, czym będzie zajmować się główny bohater, myślałem na przykład o projektowaniu fajerwerków. Ostatecznie zdecydowałem się na terminal cargo i lotnisko ze względu na wyraźny motyw bagaży. A lotniska same w sobie mnie fascynują.

Pisze Pan scenariusze sam, czy też w trakcie pisania odczuwa Pan potrzebę skonsultowania się z kimś, porozmawiania, poradzenia się?

Uwielbiam rozmawiać o scenariuszu, ale nie potrafię pisać z drugą osobą. Za idealną uważam sytuację, gdy mam kogoś, z kim mogę porozmawiać o powstającym scenariuszu.

A jak to wygląda w przypadku dialogów?

Dialogi świadomie nadmiernie rozbudowałem z powodu prób z aktorami. Chciałem przez nie zaobserwować, jak grają ludzie. Potem zupełnie nie potrafiłem tego skrócić, dlatego nakręciliśmy mnóstwo wybujałych dialogów, które dopiero w montażowni zaczęliśmy skracać.

W jaki sposób dobierał Pan aktorów? Już od początku widział Pan, kogo z obsady teatralnej zostawić, a jakie role zmienić czy obsadzić na nowo?

Czwórka Trojan, Krobot, Divíšková i Bartoška byli pewni w zasadzie od początku pisania scenariusza filmowego. Przez chwilę wahałem się co do Jirki Bartoška, ponieważ chciałem obsadzić Karla Heřmánka. Ale ostatecznie napisałem dla niego inną postać.

Dlaczego właśnie Karel Heřmánek?

Na Karla Heřmánka miałem chrapkę przez długi czas. To doskonały aktor. Zastanawiałem się, w czym mógłbym go obsadzić. Wreszcie najpierw zaproponowałem mu teatralną rolę Jiřego, którą odrzucił z powodu innych zobowiązań.

Skąd pomysł, aby główną rolę kobiecą zagrała młoda słowacka aktorka Zuzana Šulajova, jak to wyglądało z innymi rolami kobiecymi?

Najbardziej skomplikowane dla mnie było obsadzenie ról kobiecych, oprócz roli matki, łącznie z główną bohaterką. Oglądałem wiele różnych aktorek, cały skład aktorski wybrałem na castingach, łącznie z rolą Jany, zagrana przez słowacką aktorkę Zuzanę Šulajovą. Jedną z zalet tego filmu są doskonali aktorzy. Geniuszem aktorskim jest dla mnie Zuzana Bydžovská, którą obsadziłem w roli Alicji, po tym jak zobaczyłem ją w Teatrze Na zábradlí w przedstawieniu Alice Nellis „Perfect Days”. Obok Jirky Bartoška potrzebowałem kogoś podobnie wyrazistego.

Prawdopodobnie stworzył pan nową aktorską gwiazdę - Miroslava Krobota. W jego wieku nie zdarza się to zbyt często, skąd pomysł żeby go zaangażować?

Mam nadzieję, że będzie popularny. On jest doświadczonym obserwatorem. Dużo się napatrzył, poza tym ma wrodzony talent i niezwykłą osobowość, które w tym filmie zaiskrzyły. Gdyby ta rola była większa, musiałyby zacząć grać. Po prostu nie wystarczyłyby już ten jego minimalizm. Ale w tym wypadku jest w porządku i trzymam za niego kciuki.

Jeśli chodzi o Pana ostatnich współpracowników - operatora, dźwiękowca, kostiumologa, scenografa itd. - pracuje pan z jakąś stałą ekipą czy też wybiera poszczególne osoby według typu filmu?

W większości pracowałem z ludźmi, z którymi spotkałem się już przy wcześniejszych filmach. Z Davidem Charapem, montażystą i Miro Gáborem, operatorem zrobiłem wszystkie moje dotychczasowe filmy.

Wypróbowałem nowego scenografa Ondřeja Nekvasila. Podobała mi się jego praca w *Indiańskim lecie*, ale również w innych filmach. Z Martinem Chocholouškim, twórcą kostiumów, współpracowałem przy inscenizacji teatralnej, tam był scenografem, a właściwie kimś, kto wprowadził mnie w tajniki przestrzeni teatralnej.

Sylwetka twórcy



Petr Zelenka, obok Jana Sveráka i Davida Ondricka, należy do pokolenia filmowców, którzy obecnie nadają ton czeskiej kinematografii. Zelenka zajmuje się nie tylko reżyserią filmową i teatralną, ale także pisanem scenariuszy (m.in. *Samotni* w reżyserii Davida Ondricka, 2000) oraz dramatów. W 2001 roku na zamówienie Teatru Dejvice powstały „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie”. Sztuka cieszyła się wielkim powodzeniem w kraju i zagranicą (przełożono ją na pięć języków, również na polski).

Zelenka urodził się w 1967 roku w Pradze. Studiował scenopisarstwo w prestiżowej FAMU, Praskiej Szkole Filmowej. Na początku lat dziewięćdziesiątych był scenarzystą w wytwórni filmowej Barrandov, zrobił dla londyńskiej BBC niespełna godzinny program, zatytułowany „Czech Mate” („Czech Mat”). Wkrótce potem czeska telewizja wyprodukowała cztery filmy na podstawie jego scenariuszy. Reżyserski debiut Zelenki, *Mnága - happy end* (1996) był pokazywany w Czechach, Niemczech i w Holandii, zdobył prestiżowe nagrody filmowe w Cottbus i Pilźnie, a także... przysporzył nieoczekiwanej popularności niszowej grupie muzycznej, której - częściowo zmyślane - dzieje były tematem filmu. Kolejny film, *Guzikowcy* (1997) stał się w czeskim kinie wydarzeniem dekady, a *Samotni* (2000), wyreżyserowani na podstawie scenariusza Zelenki przez Davida Ondříčka, otrzymali m. in. nagrodę publiczności na festiwalach w Warszawie i w Salonikach, nagrodę FIPRESCI oraz Jury Ekumenicznego Festiwalu w Mannheim. Największym jednak sukcesem Zelenki, także kasowym, był jego *Rok diabła* (2002), nagrodzony Kryształową Kulą na festiwalu w Karlovych Varach. Opowieść o Jaromírze Nohavicy sprawiła, że bard z Czeskiego Cieszyna, jak poprzednio muzycy z Mnági, stał się słynny w całym świecie. Dużo skromniejsza jest aktywność teatralna Petra Zelenki. Dramat „Opowieści o zwyczajnym

szaleństwie” zamówił w 2001 roku i w reżyserii autora wystawił Teatr Dejvicki w Pradze, gdzie sztuka do dziś pozostaje na afiszu. Przetłumaczono ją i zagrano m. in. w Anglii, Japonii, Rosji, Serbii, na Węgrzech, Słowacji i w Polsce. Dwa lata temu „Opowieści” w przekładzie Roberta Russella, inaugurujące próby czytane współczesnych sztuk czeskich w New York Theatre, spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem. Na początku 2004 roku Petr Zelenka wyreżyserował w Bratysławie jeszcze jedną własną sztukę, zatytułowaną „Odchody vlakov” („Odjazdy pociągów”), napisaną na podstawie jednoaktówki Michaela Frayna Chinamen z 1970 roku.

Filmografia reżyserska:

1993 – Visací Zámek 1982-2007 (śr.m.)

1996 – Mnága - Happy End

1997 – Guzikowcy / Kľofíkári / Buttoners

2000 – Powers (kr.m.)

2002 – Rok diabla / Rok Dábla / Year of the Devil

2005 - Opowieści o zwyczajnym szaleństwie / Příběhy obyčejného šílenství